

Sierżant armii niemieckiej Jan Hupa, uczestnik trzech powstaniach śląskich, oficer WP, współorganizatorem Związku Walki Zbrojnej w Okręgu Śląskim i jego dowódcą

Przez

Monika Kaźmierczyk, Mieczysław Starczewski



Inż. Franciszek Kwaśnic



Ppor. rez./por. rez. Józef Korol „Starosta”, „Hajducki”



ppor. rez. Józef Łamacz



dr Bolesław Wiechuta „San”

Kpt. Jan Hupa ze wszech miar zasługuje na spopularyzowanie nie tylko na Śląsku, ale w skali kraju. Ten bohaterski oficer, uczestnik trzech powstań śląskich, komendant Okręgu Śląskiego Związku Walki Zbrojnej [ZWZ]

obowiązek przedkładał nad własne życie, czego konsekwencją było aresztowanie, bestialskie śledztwo oprawców hitlerowskich i śmierć.

Uwagę zwraca fakt, że to był wówczas w najwyższym stopniu wojskowym zawodowy oficer, który objął dowództwo Okręgu Śląskiego ZWZ. Do tego czasu dowodzili nim podporucznicy rezerwy [ppor. rez.], zaś efekty ich pracy zaskakiwały przełożonych, łącznie z Komendą Główną ZWZ.

Ten nadzwyczaj ofiarny oficer, weteran dwóch wojen światowych, urodził się 10 maja 1892 r. w Lubecku koło Lublińca, jako syn Józefa i Katarzyny z domu Matusek. W 1901 r. rodzina przeprowadziła się do Bytomia, gdzie ukończył 8-letnią szkołę powszechną. 2 października 1913 r. powołany został do armii niemieckiej i szkolenie rekruckie odbył w 29. baonie saperów w Poznaniu. 10 sierpnia 1914 r. skierowany został z baonem na front do Francji, gdzie przebywał do 17 maja 1915 r. W dniu następnym odkomenderowany został do 5 kompanii 29. Pułku w Galicji i walczył na froncie wschodnim, a od 3 września 1915 r. na froncie bałkańskim. Tu awansował ze starszego szeregowca na podoficera. Na froncie tym przebywał do 15 lutego 1916 r. i powrócił do Poznania, zaś 10 marca tego roku otrzymał przydział do fabryki broni w Berlinie.

Po kilku miesiącach powołany do 4. baonu w Magdeburgu (8 VIII 1916 r) a 16 sierpnia przeniesiony do 1. Pułku Miotaczy Min w Markendorfie, skąd odszedł do szkoły miotaczy min. Po jej ukończeniu wyruszył z pułkiem na front zachodni, gdzie awansował do stopnia sierżanta 18 sierpnia 1918 r. W grudniu 1918 r. powrócił do domu w Bytomiu, gdzie wstąpił w maju 1919 r. do POW i brał czynny udział w I powstaniu śląskim w powiecie bytomskim. Po powstaniu musiał opuścić Bytom i skierowany został do obozu uchodźców w Grodźcu. W październiku 1919 r. powołany do Oddziału Informacyjnego (czyli oddziału wywiadowczego) przy Dowództwie Głównym POW w Sosnowcu. Początkowo pełnił funkcję wywiadowcy a później kierownika Sekcji C (defensywy) pod ps. „Mak” i „Glomb”. Podlegali jemu przydzieleni żołnierze WP. Specjalnym kurierem jego do Warszawy był Strączek.

Uczestniczył w II powstaniu na terenie powiatu katowickiego. 3 września 1920 r. kpt. Medyński wyznaczył Hupę na szefa Ekspozytury w Praszce, gdzie podlegają jemu powiaty oleski i kluczborski, które przygotowywał do kolejnego powstania. Na teren ten dostarcza broń, prowadzi ćwiczenia z przysłymi oddziałami powstańczymi na obszarze Polski, opiekuje się uchodźcami, rozpracowuje teren pod względem wywiadowczym itd. W chwili wybuchu powstania dowodzi pododdziałem powstańczym, który opanowuje miejscowości Kościeliska, Jamy, Sowczyce. Następnie skierowany został do Oddziału II Dowództwa Grupy Północnej do służby defensywnej (kontrwywiadowczej). W lipcu tego roku odszedł do Zarządu Głównego Związku Byłych Powstańców w charakterze referenta personalnego. Za wykazane męstwo w walkach powstańczych awansowany został do stopnia oficerskiego. [\[1\]](#)

Hupa referentem personalnym był do 28 czerwca 1922 r. Zarząd Główny tego Związku na zebraniu 13 maja 1922 r. opracował list do niego, w którym czytamy, że ma: „... zaszczyt wyrazić Szanownemu Panu szczerze podziękowanie i uznanie za dobrą i owocną pracę przy przyłączeniu Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej...”. [\[2\]](#) Działalność Hupy została doceniona, ponieważ 1 listopada 1921 r. mianowany został podporucznikiem ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 r., zaś w 1922 r. nadany został jemu

Krzyż Walecznych. Z wnioskiem na to wysokie odznaczenie bojowe wystąpił mjr Jan Ludyga-Laskowski – były zastępca Naczelnego Wodza w III powstaniu, który podkreślił, że brał: „ ... udział w I, II i III powstaniu. Odznaczył się przy transportach broni do powiatów Olesno. Kluczbork, będąc kierownikiem Ekspozytury w Praszce. W III powstaniu prowadził luzem oddziały i zdobył na ich czele wioski Wichowice, Sowczyce, odznaczając się męstwem i wielką odwagą...”. [3]

Ppor. Hupa powołany został do służby zawodowej w WP 28 czerwca 1922 r. i skierowany był do Referatu Przynależenia Rezerw w Katowicach na stanowisko referenta. Na stanowisku tym pozostawał do 30 stycznia 1923 r. W dniu następnym powrócił do służby wojskowej w 3. Pułku Saperów w Wilnie, w którym został mianowany na porucznika 15 lutego 1923 r., ale ze starszeństwem z 1 czerwca 1920 r. Płk Jan Gogol – dowódca pułku ocenił następująco por. Hupę w 1923 r.: „ ... poczucie honoru i godności, obowiązkowość i pilność – bardzo duże, wyrobienie charakteru – duże (...) , wytrzymałość fizyczna – bardzo duża, bystrość i łatwość uczenia się – duże (...) , samodzielność, energia i inicjatywa – duże, zmysł organizacyjny – dobry...”. [4]

Z ocenami podobnymi pracy por. Hupy spotykamy się przez cały okres międzywojenny. Wszyscy przełożeni podkreślali z jednej strony jego fachowość, zmysł organizacyjny i pracowitość a z drugiej unikanie kontaktów towarzyskich i ograniczanie się do rodziny (związek małżeński z Anną Cieślik z Szarleja zawarł 30 sierpnia 1921 r.). W początkach stycznia 1924 r. skierowany został na kurs uzupełniający dla oficerów saperów w Warszawie, który ukończył 24 sierpnia 1924 r. W kilka dni później (5 września 1924 r.) przeniesiony został do 5. Pułku Saperów i przydzielony do 23. kompanii na stanowisko oficera młodszego, zaś 27 stycznia 1925 r. objął tymczasowo 6 kompanię saperów. Po powrocie jej dowódcy został w tej kompanii jako oficer młodszy (od 14 lutego 1926 r.). Podobne stanowisko objął w 21. kompanii saperów 18 września 1926 r. Natomiast 2 stycznia 1927 r. został dowódcą plutonu łączności i drużyny dowodzenia pułku. Szef wojsk inżynieryjnych i saperskich DOK nr V ocenił por. Hupę za ten rok jednoznacznie: „ ...bardzo dobry oficer liniowy (...) , bystrość, spryt i orientowanie się – dobre, samodzielność i inicjatywa – duże, energia – bardzo duża, zmysł organizacyjny – duży, wyszkolenie fachowe – bardzo duże...” [5]

W kolejnych latach oceniano por. Hupę w podobny sposób „bardzo dobry oficer”. Sedno w tym, że pomijany był w awansach aż do 1938 r. Możliwe, że pewien wpływ odegrało tutaj unikanie życia towarzyskiego. Prawdopodobnie w 1935 roku przeniesiony został do komendy miasta Krakowa na stanowisko referenta kwatermistrzostwa i administracji koszar. I tutaj dał się poznać on jako doskonały fachowiec. Komendant miasta Krakowa płk Madeyski stwierdził: „ ... Charakter spokojny i zrównoważony. Pracowity, obowiązkowy i bardzo dokładny. Służbowo lojalny o bardzo dużej wiedzy fachowej technicznej. Dużymi wiadomościami technicznymi, zmysłem organizacyjnym i pracowitością osiąga dobre wyniki w służbie...”. Gen. bryg. Bernard Stanisław Mond – komendant garnizonu krakowskiego w pełni poparł tę opinię. [6]

Z komendy miasta Krakowa przeniesiony został Hupa do rezerwy personalnej oficerów saperów 11 maja 1937 r. W dwa tygodnie później (24 maja 1937 r.) mianowany został pomocnikiem kierownika budowy

fortyfikacji. Szef fortyfikacji DOK nr V ppłk. Marceli Rewiński także nie miał wątpliwości, co do jego przygotowania fachowego. W opinii czytamy, że por. Hupa to oficer: „ ... Spokojny, zrównoważony, pracowity i obowiązkowy, lojalny. Z powierzonych mu prac i zadań wywiązuje się bardzo sumiennie i dokładnie. Podwładnych umie prowadzić i utrzymać w karności (...). Na stanowisku zastępcy kierownika budowy fortyfikacji wykazał się bardzo dużą orientacją i pracowitością zasługującą na wyróżnienie. W zupełności nadaje się na kierownika budowy fortyfikacji (...) będzie pierwszorzędnym kierownikiem budowy...”. [7] .

Kpt. Hupa kontynuował prace fortyfikacyjne w rejonie Górnego Śląska. Obszar ten charakteryzował się gęstą zabudowa miast i osad fabrycznych, w których znajdowały się zakłady przemysłowe, zwłaszcza huty i kopalnie. W oparciu o te miejscowości rozbudowywany był system fortyfikacji. [8] Sedno w tym, że środki finansowe przeznaczane na te prace były niewystarczające w stosunku do planowanych zamierzeń.

Kpt. Hupa z podległym personelem technicznym otrzymał zadanie rozbudowy skrzydeł rejonu umocnionego na północy i na południu. Problemem dla niego była niewystarczająca liczba żołnierzy do budowy schronów oraz niedostateczna ilość przygotowanego personelu technicznego do tych prac. Często musiał instruować podległy personel, jak należy przygotować zbrojenia do danego bunkra. Uwagę zwracał też na skład przygotowywanej zaprawy itd. Nie tylko przebywał cały czas w terenie, ale interweniował u dostawców o dostarczanie na czas cementu i innych materiałów. Także podejmował próby dostarczenia zwiększonej ilości szablonów oszalowania, bo ich ilość była niewystarczająca a tym samym opóźniało budowę schronów. Do prac budowlanych zdołał pozyskać miejscową ludność oraz zapewnić sobie pomoc administracji cywilnej. Pomimo ogromnego jego wysiłku i żołnierzy nie zdołano zrealizować zaplanowanych przedsięwzięć, czyli rozbudować punkty oporu m.in. w Tapkowicach, Kotulowcu od strony Mikołowa, w rejonie Wyr i Kobiuru , na przedpolu Wymysłowa i Dobieszowic. Wybuch wojny przerwał prowadzone prace fortyfikacyjne. Kpt. Hupa z częścią żołnierzy skierowany został do 11. Pułku Piechoty. [9]

W dowództwie pułku mieszczącym się w gimnazjum męskim w Tarnowskich Górach zameldował się kpt. Hupa w pierwszych godzinach wojny i skierowany chyba został przez dowódcę pułku płk. dypl. Henryka Gorgonia do 155. kompanii saperów na stanowisko zastępcy dowódcy. Pułk ten stanowił część osłony północnego skrzydła Grupy Operacyjnej „Śląsk” rejonu tarnogórskiego, w tym pozycji „Niezdara”. Na zajmowane pozycje do obrony przez pułk uderzyła o świcie 1 września 68. DP płk Brauna z VII. Korpusu Armijnego gen. piech. Eugena Rittera von Schoberta. Pomimo toczących się już działań wojennych żołnierze z kompanii saperów oraz pionierzy pułku por. Stanisława Wodejki przeprowadzili na przedpolu akcje zniszczeń i zaminowań. Pułk odparł kilka uderzeń sił niemieckich na Tarnowskie Góry. Natomiast Wehrmacht zagroził otoczeniem pododdziały pułku od północy w godzinach wieczornych. Gen. bryg. Sadowski polecił płk. dypl. Gorgoniowi wycofania się z Tarnowskich Gór i przejścia poza linie fortyfikacji „Niezdara”. Z polecenia chyba kpt. Hupy przystąpili saperzy do wykonywania zniszczeń i zaminowania opuszczanej linii obrony, aby w maksymalnym stopniu utrudnić posuwanie się

pododdziałów niemieckich. W dniu następnym nieprzyjaciel przełamał obronę Krakowskiej Brygady Kawalerii na lewym skrzydle pułku.

Dowódca Armii „Kraków” gen. bryg. Antoni Szylling podjął decyzję o opuszczeniu fortyfikacji śląskich i wycofania się w kierunku Krakowa. Saperzy po wykonaniu zniszczeń odeszli z pododdziałami 11. PP w rejon Ząbkowic Będzińskich, gdzie pułk przeszedł do obrony. Kpt. Hupa realizował z saperami zadania otrzymywane ze sztabu pułku w następnych dniach podczas wycofywania się w kierunku wschodnim, np. 11 września budował most z 23. batalionem saperów dla Grupy Operacyjnej „Śląsk” w rejonie Osieka. Po przejściu oddziałów polskich most ten został wysadzony przez saperów ranem w dniu następnym. Ciężkie walki toczyli żołnierze 11. PP aż do 20 września. Zdziesiątkowany pułk toczył ciężkie walki w rejonie Rogoźna a wieczorem przeszedł do natarcia na Tomaszów Lubelski, lecz bez powodzenia. Ok. godz. 10.00 płk dypl. Gorgoń na odprawie kadry dowódczej poinformował o rozkazie otrzymanym od dowódcy armii gen. dyw. Tadeusza Piskora o przerwaniu walki i kapitulacji. Przeciwny kapitulacji był m.in. kpt. Hupa, który z niektórymi oficerami [np. mjr Stanisław J. Karolus- dowódca II batalionu, kpt. Antoni Gibliński-I adiutant taktyczny, kpt. Czesław Śleziak- dowódca 1 kompanii ckm] i żołnierzami odszedł do lasu. W nocy poszedł do jednej z pobliskich wsi i zdjął mundur. Przebrał się w ubranie cywilne i przedostał się do Tarnowskich Gór.[\[10\]](#)

W mieście tym nie ujawnił swej przeszłości przed władzami niemieckimi i nie podjął też pracy. Decyzja ta wskazuje, że chyba pod koniec września lub na początku października zaangażował się w działalność konspiracyjną. Brak dokumentów nie pozwala na ustalenie, kiedy nawiązał kontakt z ppor. rez. mgr. Józefem Korolem. Prawdopodobnie mogli się znać z okresu międzywojennego, bo kpt. Hupa z rodziną mieszkał w Tarnowskich Górach, zaś Korol był tam starostą od 1931 do 1937 r. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że dotarli do niego łącznicy od Korola chyba w początkach października i zaproponowali spotkanie się obu oficerów. Do takiego spotkania doszło chyba w drugiej połowie tego miesiąca w kwaterze Korola mieszczącej się w mieszkaniu Augustyny i Jerzego Kołoczków w Katowicach przy ul. Wileńskiej 11. Poinformował on kpt. Hupę o zorganizowanym już szkielecie organizacji, której nadał nazwę Polski Ruch Wolnościowy (PRW). Bazę jej stanowili członkowie z sieci dywersji pozafrontowej. Prawdopodobnie z ich inspiracji zmienił on jej nazwę na Polską Organizację Partyzancką (POP), nawiązując do wcześniejszych działań partyzanckich sprzed kilku tygodni a jednocześnie przyszłej formy walki na tym terenie, która przekształcona zostanie w zryw powstańczy ludności śląskiej. Nie można wykluczyć też ewentualności, że dla PRW nadał kryptonim POP, czyli przyjął rozwiązanie stosowane powszechnie przez kierownictwo centralne dla sieci terenowych w okresie międzywojennym.

Hupa wyraził akces do organizacji, tym bardziej iż nie pogodził się z utratą niepodległości i był zwolennikiem walki z okupantem o jej odzyskanie poprzez walkę powstańczą. W organizacji odpowiadał za zorganizowanie sieci sabotażowo-dywersyjnej. [\[11\]](#)

W tym początkowym okresie konspiracji Śląsk odgrywał dominującą rolę w skali kraju, co było też zasługą kpt. Hupy. Z kolei ppor. rez. mgr Józef Korol „Starosta”, możliwe iż z inspiracji kpt. Hupy, na początku listopada 1939 r. – jak stwierdza katowickie gestapo – wysłał: „ ...do Francji byłych

polskich studentów Henryka Ficka i Tadeusza Tomosza z misją nawiązania tam łączności z polskim rządem emigracyjnym i zorientowania go, że na Górnym Śląsku organizacja, której przywódcą jest on Korol, przygotowuje powstanie zbrojne. Fick i Tomosz dotarli faktycznie do Francji, gdzie odbyli rozmowy z członkami polskiego rządu emigracyjnego. Otrzymali od nich pisemne instrukcje w sprawie kontynuacji walki przeciwko Niemcom i kwotę kilkuset tysięcy marek w złotych i dolarach...".[\[12\]](#) Należy podkreślić, że to ppor. rez. Korol wystąpił z propozycją utworzenia w kraju przedstawicielstwa rządu polskiego na emigracji i zaprosił na Śląsk jego przedstawiciela, jako koordynatora działań powstańczych z partiami politycznymi. Brak dokumentów nie pozwala na stwierdzenie, czy powołanie przez gen. dyw. Władysława Eugeniusza Sikorskiego Delegatury Rządu na Kraj w 1940 r. było wynikiem inicjatywy śląskiej. Można domniemywać, że mogła odegrać rolę inspirującą i zwrócić uwagę rządowi już w listopadzie 1939 r. na konieczność wyłonienia przedstawicielstwa w kraju, które w jego imieniu koordynowałoby wysiłek polityczny i zbrojny narodu polskiego.

Należy zaznaczyć, że Śląsk jako jedyny obszar w kraju rozpoczął przygotowania do powstania powszechnego już w październiku 1939 r., zaś ppor. rez. mgr Józef Korol nie tylko zameldował poprzez swoich kurierów o tym fakcie, lecz jednocześnie podporządkował organizację bezpośrednio rządowi polskiemu na uchodźstwie, który polecił kierownictwu śląskiemu nawiązać kontakt z kierownictwem obszarowym ZWZ w Krakowie. Oznacza to, że Śląsk w początkowym okresie okupacji odgrywał dominującą rolę w skali kraju w zakresie nie tylko tworzenia struktur wojskowo-politycznych, ale przygotowania sił do działań powstańczych. Po prosu ludność polska na tym obszarze nie zamierzała być bezczynna po utracie niepodległości przez Polskę.

Nawet Naczelny Prokurator III Rzeszy stwierdził, że ludność tego regionu po klęsce w wojnie obronnej 1939 r. nie pogodziła się z utratą niepodległego bytu. Zwrócił on uwagę, że „Polacy od pierwszej chwili nie uznawali tego rozstrzygnięcia za ostateczne. Przeciwnie, spodziewali się, że Niemcy przegrają wojnę z mocarstwami zachodnimi, a tym samym także ich los ulegnie zmianie z domniemaną dla nich korzyścią. Duża część polskiej ludności (...) uważała zakończenie wojskowych działań wojennych w Polsce jedynie za przejście od otwartego do utajonego oporu i uważała za swe główne zadanie wspieranie wojny zachodnich mocarstw wszelkimi możliwymi sposobami, a poza tym podjęcie wszelkich własnych przygotowań, aby w momencie oczekiwanego, w niedalekiej przyszłości upadku Niemiec wskrzesić państwo polskie drogą powszechnego powstania zbrojnego. Zgodnie z polskim charakterem narodowym i w następstwie praktyki, która przeszła już do historii, tworzyły się wszędzie tajne organizacje, które zmierzały w kierunku przygotowania możliwie najszerzych kręgów ludności do urzeczywistnienia tych celów”.[\[13\]](#)

Ocena Prokuratora III Rzeszy oddaje faktycznie nastroje ludności polskiej na Śląsku, która nie tylko nie zaakceptowała utraty niepodległości, lecz już od jesieni 1939 r. zamierzała ją odzyskać poprzez przygotowanie powstania powszechnego. Dominującą rolę odgrywała organizacja założona przez Korolę, który do współpracy pozyskał kpt. Jana Hupe. W tym to czasie powstało na tym obszarze kilkanaście organizacji konspiracyjnych, stawiających sobie za cel walkę z okupantem, celem odzyskania niepodle-

głości. Ostatni szef BiP-u Okręgu Śląskiego AK por. mgr Janusz Rajchman „Sulica” zwraca uwagę, iż w początkowym okresie okupacji: „werbunek ludzi – na przekór panującemu terrorowi i ograniczeniom wolności osobistej – nie wymagał specjalnych zabiegów. Powstawał raczej natłok chętnych do działania i niebezpieczne zagęszczenie konspiracyjnych grup. Ludzie mimo codziennych obserwacji, które powinny stanowić dostateczne ostrzeżenie, nie doceniali ryzyka. Potrzebny był znaczny wysiłek, aby spontaniczne odruchy poddać koniecznym rygorom organizacyjnym, zapewniającym minimum bezpieczeństwa. Bezpieczny w naszym regionie, wobec aktywizowania mniejszości niemieckiej, masowego napływu Niemców i całego kompleksu zawiłych stosunków -nie był w istocie nikt, kto miał cokolwiek wspólnego z polskością”.[\[14\]](#)

Dotychczas zaprezentowany materiał wskazuje na spontaniczną dążność Ślązaków do odzyskania niepodległości i powszechną chęć uczestniczenia w działalności konspiracyjnej. Cechą charakterystyczną tego okresu było to, iż z jednej strony większość z nich zaakceptowała pozornie narzucony system okupacji, zaś z drugiej przystąpiła do różnych form oporu, z tym iż ppor. rez. Józef Korol i kpt. Jan Hupa na pierwszy plan wysunęli przygotowanie powstania. Uwagę zwraca fakt, iż wymienieni tutaj oficerowie polecali do organizacji werbować osoby po odbytej służbie wojskowej, czyli przygotowane do ewentualnych działań powstańczych. Tym samym nie zachodziła potrzeba prowadzenia podstawowego szkolenia wojskowego, ponieważ była wystarczająca liczba byłych żołnierzy WP z których większość uczestniczyła w działaniach bojowych przed kilkoma tygodniami, a wstępowała do organizacji konspiracyjnych. Zrezygnowano ze szkolenia a tym samym zmniejszono zagrożenie dekonspiracji.

Korol i Hupa w ciągu kilkunastu tygodni stworzyli liczną organizację, którą przygotowywali do przyszłych działań powstańczych wiosną przyszłego roku, czyli jednocześnie z przewidywanymi działaniami bojowymi Aliantów i WP we Francji przeciwko III Rzeszy. Na początku grudnia 1939 r. miała liczyć – według danych gestapo – kilka tysięcy członków, w tym obwód rudzki na czele z Marcinem Skorupą około 1600 osób.

Korol nawiązał kontakt z kpt. Ryszardem Margoszem „Brzozą”-komendantem Okręgu Śląskiego Służby Zwycięstwu Polski [SZP] celem połączenia się obu organizacji. Z kolei kierownictwo obszarowe SZP w Krakowie postanowiło włączyć POP do SZP. Na początku grudnia 1939 r. Korol i Margosz „wyjechali do Krakowa, gdzie spotkali się z kierownictwem obszarowym SZP. Podczas tego spotkania Korol podporządkował swoją organizację SZP i wyznaczony został na komendanta Okręgu Śląskiego SZP. Margosz przekazał jemu zorganizowaną już sieć śląską SZP, a objął zagłębiowską, pełniąc jednocześnie funkcję szefa wywiadu na obszar śląsko-zagłębiowski-częstochowski.

Pod koniec stycznia 1940 r. SZP przekształcona zostaje tutaj w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) – organizację powołaną w dniu 13 listopada 1939 r. przez rząd gen. Sikorskiego. Miała to być organizacja ogólnonarodowa, ponadpartyjna, ponadstanowa, skupiająca wszystkich prawych Polaków, pragnących walczyć z okupantami o niepodległość Polski. [\[15\]](#)

Korol został komendantem Okręgu Śląskiego ZWZ, który włączył kpt. Hupę „Korda”, do sztabu okręgu. Hupa odpowiadał za rozbudowę sieci sabotażowo-dywersyjnej. I to zadanie zrealizował w przeciągu kilku tygodni,

wykazując się zdolnościami organizacyjnymi. „Kord” nawiązał kontakt z komendą Obszaru Krakowsko-Śląskiego ZWZ. [16]

Z każdym dniem rozrastały się jej szeregi, aby wiosną 1940 r. stać się organizacją masową. Na początku VI 1940 r. liczyła już ZWZ ponad 14 000 żołnierzy. Wielu z nich przeszło na konspiracyjny tryb życia w przekonaniu o krótkotrwałości okupacji. Wśród nich był kpt. Jan Hupa i por. rez. Józef Łamacz, odpowiadający za bezpieczeństwo Komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ ppor. rez. mgr. J. Korola.

Szok nastąpił po pokonaniu Francji przez III Rzeszę. Por. rez. Józef Łamacz wspomina: „... Po klęsce sprzymierzonych na zachodzie, zaczął mi się na dobre palić grunt pod nogami. Mistyfikacyjne wymeldowanie się do GG i ukrywanie się w Wiśle w nadziei, że Niemcy zostaną szybko pokonani, okazało się szalonym przedsięwzięciem, pozbawionym poczucia elementarnego realizmu (...). W ciągu kilku tygodni wszystko stanęło na głowie. Niemców ogarnął dziki szal radości. W centrum Wisły zainstalowano gigantofony, z których rozbrzmiewały na całą okolicę buńczuczne mowy, hałaśliwe jublowanie, wojskowe pieśni i marsze. Znów domy i zagrody przybrane zostały chorągiewkami ze swastyką a w wielu oknach wystawiono portrety wodza wśród kwiatów i zieleni. Do Niemców i renegatów przyłączyli się obecnie asekuranci, którzy dotychczas zajmowali wyczekujące stanowisko...”. [17]

Wisła nie była miejscowością odosobnioną na Śląsku. Podobnie było też w innych miejscowościach w tym regionie. Hałaśliwa propaganda hitlerowska po pokonaniu Francji wpłynęła destrukcyjnie nie tylko na społeczeństwo polskie, ale też członków ZWZ, zwłaszcza tych, którzy przeszli na nielegalny tryb życia i poświęcali się tylko pracy konspiracyjnej. Przekonani byli o krótkotrwałości okupacji, wierzyli w zwycięstwo Francji w wojnie z III Rzeszą i wkroczeniu oddziałów WP odtwarzanych we Francji i Anglii. Niejednokrotnie pozbawieni byli dokumentów tożsamości i środków do życia, co negatywnie wpłynęło na ich stan psychiczny-najczęściej na krótki czas. W zaistniałej sytuacji dowództwo Okręgu Śląskiego ZWZ przeciwstawiło się panującemu przygnębieniu poprzez wzmożenie akcji propagandowej, w czym uczestniczył też kpt. Hupa. Wykazywano w niej konieczność kontynuowania walki z okupantem, gdyż państwo polskie istnieje jako konspiracyjne a na arenie międzynarodowej reprezentowane jest przez rząd polski na uchodźstwie. Propaganda ta przyniosła pożądany efekt a jej zasięgiem objęto nie tylko członków ZWZ, lecz znaczną część mieszkańców tego regionu.

Niezależnie od akcji propagandowej systematycznie przygotowywano się do przyszłych działań powstańczych. Hitlerowski aparat bezpieczeństwa zwracał uwagę, iż ZWZ jako organizacja wojskowa główną uwagę skoncentrowała w tym regionie na działalność bojową. Poszczególne plutony przekształcono tutaj w grupy bojowe, składające się-jak podkreślają Niemcy - z wysłużonych żołnierzy WP i dowodzonych przez dawnych oficerów WP. Grupy te były w stałej gotowości do rozpoczęcia działań powstańczych w każdej chwili. [18]

Z kolei sztab Okupacji Niemieckiej ZWZ na czele z płk. dypl. Stefanem Pawłem Roweckim „Rakoniem” opracował w III 1940 r. instrukcję sabotażowo-dyweryjną i postanowił utworzyć w miejsce sztabu dywersji specjalny pion sabotażowo-dyweryjny. 19 III 1940 r „Rakoń” zameldował Komendantowi Głównemu ZWZ gen. broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu

„Józefowi Godziembie”, że podległe jemu siły zbrojne będą gotowe do wykonania planowanej akcji sabotażowej i dywersyjnej na podległym jemu obszarze już od 1 VI 1940 r. Do zrealizowania tego planu utworzył „Rakoń” pion sabotażowo-dywersyjny 20 IV 1940 r. pod nazwą Związek Odwetowy [ZO-używano powszechnie nazwy Związek Odwetu]. Uwagę zwraca fakt, że miał on własną sieć łączności, niezależną od sieci dowodzenia ZWZ oraz jego członkowie tworzyli osobny pion w ZWZ.[\[19\]](#)

Komendant Główny ZWZ zatwierdził rozkaz o działaniach sabotażowo-dywersyjnych przesłany przez gen bryg. S. Roweckiego, ale sprzeciwił się akcji sabotażowo-dywersyjnej na szerszą skalę. Dowódca Okręgu Śląskiego ZWZ ppor. rez. mgr Józef .Korol „Starosta” przystąpił do organizowania ZO, czyli wykonywania rozkazu Komendanta Głównego ZWZ gen. bryg. S. Roweckiego, przekazanego przez dowództwo Obszaru Krakowskiego ZWZ. Brak dokumentów nie pozwala ustalić dokładnej daty jego powstania. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć że mógł to być VI 1940 r.[\[20\]](#)

W tym czasie dowódca Okręgu Śląskiego ZWZ utworzył ZO, którego celem miało być „...dezorganizacja swobodnej gospodarki i bezpieczeństwa N[iemców] na ziemiach Polski, zasianie w ich szeregi niepewności sytuacji, złamanie ducha, podtrzymywanie, przez czynne działania, patriotycznej zwartej postawy Narodu, utrudnienie zaopatrzenia N[iemiec] w żywność i surowce...”.[\[21\]](#)

Korol na szefa ZO planował początkowo ppor. rez. Wacława Smoczyka „Magika”, znanego jemu szefa sieci dywersji pozafrontowej na Śląsku, organizatora obrony Katowic we IX 1939 r. „Magik” uważał za konieczne jego rozbudowę w terenie, i rozpoczęcie akcji sabotażowo-dywersyjnych na szeroką skalę, łącznie z kolejowymi. Także kpt. Hupa był zwolennikiem prowadzenia akcji sabotażowej na szeroka skalę. Z kolei „Starosta” zamierzał wykonać rozkaz przełożonych, nakazujący ograniczenie do minimum wszelkich akcji. W zaistniałej sytuacji pominął obu oficerów i wyznaczył na organizatora ZO ppor. rez. inż. Franciszka Kwaśnickiego „Brochwicza”, wyróżniającego się dowódcę ZWZ na Zaolziu. Obaj oficerowie przejści zostali przez komendę obwodową w Krakowie.

Komendant Okręgu Śląskiego ZWZ nakazał podległym dowódcom systematyczne prowadzenie szkolenia wojskowego oraz utworzenie grup saperskich, które w krótkim czasie zostały zorganizowane przez przysłanego kpt. Hupę przez komendę obszaru. Zadaniem ich było: „... wysadzenie na początku powstania ważniejszych mostów, elektrowni itd. Inżynier Micheta z elektrowni w Chorzowie sporządził na przykład dokładny plan rozmieszczenia wszystkich elektrowni Górnego Śląska, który miał służyć przygotowaniu zniszczeń tych zakładów. Kierownictwo Obszaru IV przesłało na Górny Śląsk w celu szkolenia grup saperskich niejakiego Szeligę [powinno być Hupę-M.S.] pseudonim „Magik”, który ponadto miał między innymi ustalić dane techniczne i sporządzić rysunki poszczególnych mostów kolejowych (...). Współpracował on również z Kwaśnickim, szefem Związku Odwetu-samodzielnej grupy sabotażowej i sporządzał dla niego różne rysunki dotyczące fachowego wysadzania obiektów w powietrze...”.[\[22\]](#)

W czerwcu 1940 r. dowództwo obszarowe wyznaczyło kpt. Hupę na zastępcę ppor. rez. Wacława Smoczyka „Szeliği”- szefa Związku Odwetu (ZO) odcinka Rzeszy. Przygotowywano się do przeprowadzenia aktów dywersyjnych na szlakach kolejowych, zwłaszcza na Górnym i Opolskim

Śląsku. W akcie oskarżenia Hupy czytamy; „... Na początku lipca 1940 roku, zgodnie z umową, spotkał się obwiniony Hupa z Szeligą. Ten przekazał mu około 12 połówek arkuszy, na których miano odnotować wszystkie dane techniczne dotyczące konstrukcji mostów i wydał mu polecenie ustalenia konstrukcji wszystkich mostów na odcinku kolei od Tarnowskich Gór do Dąbrówki Wielkiej. Jako cel tego rozpoznania podał przygotowanie do wysadzania mostów. Obwiniony Hupa wykonał ten rozkaz, dokonał na miejscu niezbędnych ustaleń i zaraz przekazał Szelidze uzyskane dane techniczne podanych mostów kolejowych. Szczegółowo zapisał wymiary mostów, ich nośność, rodzaj konstrukcji i materiału, z którego zostały zbudowane. Po pewnym czasie dostarczył mu wysłannik Szeligi program szkolenia grup saperskich organizacji...”. [23]

Aktywność Hupy w terenie, osiągane wyniki w pracy konspiracyjnej a zwłaszcza rozbudowa pionu sabotażowo-dywersyjnego na Górnym i Opolskim Śląsku utwierdziły sztaby w okręgu i obszarze o jego predyspozycjach dowódczych. Z jednej strony doświadczenie konspiracyjne i przygotowanie fachowe a z drugiej pewność i rozwaga, umiejętność współpracy z podwładnymi i przełożonymi predysponowały jego do dowodzenia na szczeblu okręgu. Sedno w tym, że w początkowym okresie był pomijany przy obsadzie stanowisk w ZWZ nie tylko przez komendę obwodową, ale też okręgową, a przecież posiadał najwyższy stopień wojskowy w konspiracji śląskiej i był oficerem zawodowym a nie rezerwy. Faktem jest, że w Okręgu Śląskim nie przykładano wagi do stopni wojskowych, np. plut. pchr. Oswald Guziur był dowódcą ZWZ w Obwodzie Zaolziańskim. Przy obsadzie stanowisk bazowano na członkach z dywersji pozafrontowej, którzy byli znani Korolowi z okresu międzywojennego i sprawdzili się w czasie działań wojennych we IX 1939 r.

Dopiero Szmechta – komendant Okręgu Śląskiego ZWZ po śmierci Korola docenił kpt. Hupę, który po śmierci dowódcy zachował „zimną” krew i pozostał na Śląsku. [24] Na przeciąg kilkunastu dni nastąpiła przerwa w dowodzeniu Okręgiem Śląskim ZWZ. Gen. dyw. Tadeusz Komorowski wspomina, iż na początku września 1940 r. zameldował się w komendzie Obszaru Południe ZWZ młody oficer ze Śląska. Oficerem tym był 27-letni ppor. rez. Karol Kornas „Wierch”. Wywiązała się następująca rozmowa: „... Jak się pan miewa (...). jakie wiadomości ze Śląska. Przybyły zawahał się chwilę, jakby szukał odpowiednich słów. Dopiero wtedy zwróciłem uwagę na wyraz jego twarzy, na podarte i brudne ubranie. „Starosta” nie żyje a nasi ludzie są rozproszeni. Tylko cudem udało mi się tu dotrzeć (...). Zapytałem go czy gotów jest natychmiast wrócić na Śląsk. Kiwnął głową w milczeniu. Poszedł, aby przekazać zadania nowemu, wyznaczonemu przeze mnie dowódcy, również Ślązakowi, byłemu oficerowi z sztabu z powstania śląskiego. I ten jednak zginął w niespełna trzech miesiącach. W ciągu dwu lat aresztowano pięciu dowódców Okręgu Śląskiego. A mimo to, nigdy nie mieliśmy trudności w znalezieniu następcy...”. [25]

Wspomnienie gen. T. Komorowskiego ukazuje postawę Ślązaków wobec wroga, która była nieprzejednana przez całą okupację. Nie wahali się nawet przez chwilę w objęciu stanowisk, zdając sobie sprawę, że w każdej chwili mogą zostać aresztowani, bestialsko torturowani i zamordowani. Ryzyko to podejmowali w przekonaniu, że droga do niepodległości prowadzi poprzez przygotowanie powstania i pozyskania jak największej liczby mieszkańców tego regionu, którzy nadal czuli się Polakami.

Po śmierci ppor. rez. Korola dowództwo obszarowe w Krakowie wyznaczyło mjr Witolda Obidowicza na komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ, zaś ppor. rez. inż. Pawła Szmechtë „Jankowa” jako pełniącego obowiązki do jego przyjazdu. Mjr. Obidowicz nie podjął się dowodzenia tym okręgiem. Wówczas zatwierdzony został Szmechta przez KG ZWZ jako jego dowódca w końcu listopada 1940 r. W zaistniałej sytuacji „Jankow” objął obowiązki dowódcy Okręgu Śląskiego ZWZ. Nie był znany nie tylko terenowej kadrze dowódczej, ale też okręgowej. Kontakty organizacyjne do tej pory ograniczał do niezbędnego minimum, głównie do spotkań z Korolem jako jego szefem sztabu, a sporadycznie z szefem wywiadu ppor. rez. K. Kornasem i kpt. Hupą oraz inspektorem katowickim Janem Klauzą „Saperem”. Poprzez „Sapera” nawiązał w pierwszej kolejności kontakt z ppor. rez. K. Kornasem „Wierchem”, któremu polecił odebrać z willi „Micheta” w Wiśle pieniądze i materiały organizacyjne, co też wykonał.[\[26\]](#) Następnie „Wierch” wyjechał do Krakowa celem uzgodnienia daty złożenia raportu przez nowego komendanta okręgu i uzyskania instrukcji do dalszej pracy.

12 września Szmechta spotkał się z mjr Janem Cichockim „Jasiem”-szefem sztabu Obszaru IV ZWZ, od którego otrzymał wytyczne do dalszej działalności. W pierwszej kolejności miał nawiązać kontakty z dowódcami inspektoratów, zaś w kwestiach wątpliwych zwracać się do kpt. Jana Hupy „Korda”, który wyznaczony został przez dowództwo obszarowe do pomocy już poprzedniemu komendantowi Okręgu Śląskiego ZWZ.

Na fakt ten zwraca też uwagę Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym, który pisze, że : „ ... kierownictwo SZP (ZWZ –M.S.) zwróciło uwagę na obwinionego Hupę i próbowało pozyskać go do bardziej odpowiedzialnej działalności na stanowisku dowódczym (...) musiano jednak na razie zmienić wszystkie plany, gdyż właśnie w tym czasie, który wchodził w rachubę, zastrzelono Korola i w organizacji panowało spore zamieszanie. Dopiero z początkiem października 1940 r. wezwano znów obwinionego Hupę do Katowic. W umówionym miejscu spotkał się on ze współobwinionym Szmachcą, który przedstawił się mu jako dowódca organizacji na Górnym Śląsku. W toku tej rozmowy doszło do porozumienia. Szmechta mianował obwinionego Hupę szefem sztabu organizacji śląskiej i swoim zastępcą...”.[\[27\]](#)

Kpt. rez. Hupa jako szef sztabu i zastępca komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ nawiązał w pierwszej kolejności łączność i kontakty osobiste z członkami podległego sobie sztabu oraz komendantami inspektoratów. W krótkim czasie udoskonalił system dowodzenia, rozbudował sieć łączności, rozpoczął przygotowania do rozwinięcia działalności sabotażowo-dywersyjnej w zakładach przemysłowych i na szlakach kolejowo-drogowych. W tym celu sprecyzował zadania dla inż. Franciszka Kwaśnickiego „Brochwicza”, „Rawicza” – szefa ZO oraz szefów oddziałów w sztabie Okręgu. Tym samym Hupa przejął faktycznie dowodzenie Okręgiem, zgodnie z propozycją Szmechty, który jako dowódca chciał pozostawać w miarę możliwości nieznanymi dla podkomendnych. Obaj oficerowie kontynuowali prace nad przygotowywaniem powstania powszechnego na Śląsku. Hupa opracował plan operacyjny tego powstania aż do szczebla obwodu. Jednocześnie uzgodniono z komendą obszarową dobrojenie sił powstańczych na podległym im obszarze. Zarazem Hupa nakazał komendantom inspektoratów opracowanie planów powstania dla podległego im terenu do szczebla placówki. Wszyscy

dowódcy, niezależnie od pełnionych funkcji, mieli znać zadania dla podległych sił w przypadku działań powstańczych. Hupa w czasie przesłuchań, jak stwierdzają Niemcy: „... początkowo potwierdził zarysowany stan faktyczny. Przyznał także, że znał cel SZP – odbudowę Polski – i świadomie współpracował przy tym, gdyż był to jego własny cel. Według jego zeznań był on dalej poinformowany o tym, że zamysł ten miał być urzeczywistniony drogą przewrotu w formie lokalnych powstań na wcielonych terenach wschodnich (do Rzeszy – M.S.). Próba przedstawienia tego tak, że nie myślał przy tym o przewrocie dokonanym siłą, należy uznać tylko za wykręt. Jako oficer musiał bez wątpienia zdawać sobie sprawę z tego, że lokalne powstania mające na celu przewrót w stosunkach politycznych nie mogą być przeprowadzone w sposób pokojowy...”. [28]

Zaprezentowane skrótkowo ustalenie hitlerowskiego aparatu przemocy wskazują, że Hupa działalność swoją skoncentrował na rozbudowie szeregów organizacyjnych i przygotowywaniu ich do kolejnego powstania na Śląsku oraz rozwoju akcji sabotażowo-dywersyjnych. Szczególnie zaniepokoiło gestapo nie tylko przygotowywanie, ale rozpoczęcie tych akcji przez sieć „Rawicza”, np. 23/24 listopada 1940 r. podpalenie huty w Trzyńcu, zaś 23 grudnia 1940 r. wysadzenie jednego filaru kolei linowej huty „Witkowice” w Morawskiej Ostrawie. [29] Dlatego też hitlerowski aparat bezpieczeństwa skoncentrował swoją uwagę na rozpracowaniu ZWZ, zwłaszcza dowództwa poprzez wprowadzenie do jego sieci swoich agentów. W tej akcji gestapo znaczącą rolę odegrała Helena Mateja (Mathea), która w znaczący sposób przyczyniła się do rozbicia Okręgu Śląskiego w grudniu 1940 r.

Przeprowadzone akcje sabotażowe przez ZO na Śląsku i planowane kolejne, o czym informowali agenci, przyczyniły się do wzmożonej aktywności katowickiego gestapo celem rozbicia ZWZ na Górnym i Cieszyńskim Śląsku. Główną uwagę skoncentrowało na ujęciu dowódcy Okręgu Śląskiego ZWZ, aby następnie przystąpić do rozbicia organizacji. Pracownicy gestapo słusznie zakładali, że jego ujęcie wprowadzi dezorganizację w szeregach ZWZ, znacznie utrudni system dowodzenia a nawet spowoduje przerwę na pewien czas a w dalszej perspektywie załamanie psychiczne u części członków po stracie dowódcy. Tym samym zmniejszy się stan osobowy organizacji. Do przeprowadzenia tej akcji przygotował się hitlerowski aparat bezpieczeństwa niezmiernie starannie. Świadczyć może o tym fakt, że służba więzienna nie została poinformowana o konieczności przygotowania cel dla przyjęcia znacznej liczby aresztowanych członków ZWZ. Z ustaleń Józefa Ciepłego wynika, że więzienia w tym czasie były przepełnione a pomimo tego nie podjęto działań zmierzających do wywiezienia części więźniów poza Śląsk lub do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. [30] Pracownicy hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa słusznie zakładali, że zatrudnieni w służbie więziennej Ślązacy mogą należeć do ZWZ lub być w kontakcie z jego członkami i poinformować o wywożeniu więźniów i przygotowywaniu miejsc do przyjęcia nowych aresztowanych.

Akcja skierowana przeciwko ZWZ na tym terenie zapoczątkowana została 17 XII 1940 r. W dniu tym w godzinach rannych ujęło gestapo podstępnie ppor. rez. inż. J. Szmechtë w Katowicach na ulicy Andrzeja obok gmachu sądu. Pomimo zaskoczenia podjął próbę obrony i prawdopodobnie ucieczki, lecz został postrzelony. [31] Pomimo bestialskiego śledztwa i licznych konfrontacji z podwładnymi J. Szmechta nie przyznał się do czynów

zarzucanych mu przez prokuraturę. Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym zmuszony był stwierdzić, iż: „ ... obwiniony Szmechta potwierdził, że był kierownikiem organizacji na Śląsku od początku września do ujęcia w dniu 17 grudnia 1940 r. Jednakże przedstawia on zupełnie inaczej stan faktyczny, a w szczególności twierdzi, że jako cel organizacji podano mu jedynie wspieranie Polaków potrzebujących pomocy. Fałszem jest, że miałyby on być mianowany szefem sztabu i zastępcą dowódcy już przez Korola. Po zakończeniu kampanii polskiej nie miał on rzekomo żadnych stosunków z Korolem. We wrześniu mieli zwrócić się do niego Pukowiec, Kornas i Klaus, których do tego czasu nie znał, z prośbą o objęcie kierownictwa organizacji i wejście w kontakt z Krakowem. Na to miał przystać, aby najpierw bliżej się zorientować. W Krakowie miano mu oświadczyć, że na Górnym Śląsku jest wielu ubogich Polaków, których należałoby wesprzeć. To miał być cel organizacji (...). Ten wywód obwinionego Szmechty jest niewiarygodny i został bezspornie obalony przez zeznania współobwinionych (...).[\[32\]](#)

W dwa dni po ujęciu Szmechty, bo w nocy z 18 na 19 XII 1940 r., przeprowadziło gestapo akcję, w wyniku której rozbity został Okręg Śląski ZWZ. Do akcji tej zaangażowało gestapo wszystkich swoich pracowników oraz kilkuset funkcjonariuszy Schutzpolizei, np. w Katowicach i okolicznych miejscowościach ok. 250 jej członków.[\[33\]](#) Ogółem aresztowano 456 żołnierzy ZWZ a 3 zabito. Część z nich przewieziono do obozu koncentracyjnego w Auschwitz (256 osób) a pozostałych umieszczono w więzieniach sądowych i innych, np. 11 członków ZWZ w więzieniu sądowym w Mysłowicach. Nie aresztowano kpt. Hupy, bo wówczas nie ustalono jeszcze adresu i chyba funkcji pełnionej w Okręgu.[\[34\]](#)

Aresztowani poddani zostali przesłuchaniom, mającym na celu uzyskanie informacji o przebywających jeszcze członkach na wolności, aby przygotować kolejną akcję do całkowitego rozbicia Okręgu a w pierwszej kolejności Związku Odwetu (ZO). Chyba podczas tych przesłuchań ustaliło gestapo rolę kpt. Hupy w organizacji. Dlatego hitlerowski aparat bezpieczeństwa podjął na szeroką skalę akcję poszukiwawczą za ukrywającymi się członkami ZWZ, zwłaszcza z kierownictwa okręgowego, m.in. za kpt. J. Hupą, ppor. rez. inż. Franciszkiem Kwaśnickim, dr Bolesławem Wiechułą.[\[35\]](#)

Kpt. rez. J. Hupa na krótki czas ograniczył działalność ZWZ, aby ustalić straty poniesione przez okręg i stopień zdekonspirowania jego struktur. Brak dalszych aresztowań wpłynął chyba na decyzję o kontynuowaniu dotychczasowej pracy konspiracyjnej i odtworzeniu Inspektoratu Katowickiego ZWZ. W tym celu nawiązał kontakt z dr Bolesławem Wiechułą („Sanem”), ppor. rez. inż. F. Kwaśnickim i ppor. Wacławem Smoczykiem („Jankiem”) i z ich pomocą postanowił odtworzyć system dowodzenia w okręgu. Słusznie zakładał, że sieć ZO nie powinna być zdekonspirowana, ponieważ była niezależna od okręgowej. Nie przewidział jednak lekkomyślności red. Józefa Kominka („Stefana”) – szefa ZO na Zaolziu, który został aresztowany 21 grudnia 1940 r., ponieważ kilka dni wcześniej chciał kupić pistolet maszynowy od policjanta niemieckiego, Friemera. Nie wytrzymał on wyrafinowanych tortur i przekazał wiele informacji o działalności ZO. Na ich podstawie oraz informacji własnych gestapo przystąpiło do pierwszych aresztowań już 9 stycznia 1941 r., ujmując m.in. inż. F. Kwaśnickiego.[\[36\]](#)

W zaistniałej sytuacji kpt. J. Hupa powinien był opuścić teren, bo był zdekonspirowany, lecz obowiązek nakazywał jeszcze pozostać, aby przekazać swojemu następcy Okręg. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że w początkach stycznia 1941 r. spotkał się z dowództwem obszarowym w Krakowie, gdzie przedstawił sytuację na podległym sobie obszarze. Podczas tego spotkania zapadła chyba decyzja o wyznaczeniu mjr. Witolda Obidowicza na komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ. Kpt. J. Hupa oczekiwał na jego przyjazd, aby przekazać dowodzenie, a przede wszystkim wprowadzić w teren, zapoznać z odtwarzanym kierownictwem okręgowym i inspektoratów, przekazać sieć łączności, punkty kontaktowe itd. Niestety, nie doczekał się jego przyjazdu, bo zrezygnował on z tego stanowiska. Na podjęcie takiej decyzji mógł wpłynąć fakt, że był znanym na tym terenie oficerem z okresu międzywojennego. Nie można też wykluczyć ewentualności, że nie otrzymał rozkazu o wyznaczeniu na komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ, zaś spotkanie w komendzie obszarowej potraktował jako propozycję. Brak dokumentów nie pozwala na ustalenie przyczyny nie objęcia tej funkcji przez mjr. Obidowicza.

Uwagę zwraca fakt, że i tym razem kierownictwo obszarowe wykazało lekceważący stosunek do dowódcy okręgu. Przecież w maju 1940 r. z jego winy aresztowany został kpt. R. Margosz. W kilka miesięcy później sytuacja powtórzyła się, bo pozostawiono na Śląsku zdekonspirowanego komendanta okręgu zamiast przenieść do GG. Na wyniki takiej decyzji nie czekano długo, bo już 29 stycznia 1941 r. przez gestapo w Tarnowskich Górach został ujęty kpt. J. Hupa. Osadzono go w tamtejszym więzieniu, zaś 27 lutego 1941 r. przeniesiono do aresztu śledczego w Gliwicach, a następnie do więzienia w Berlinie. W początkowym okresie pobytu w więzieniu nie przyznawał się do pełnionych funkcji dowódczych w ZWZ. W jednym z grypsów do żony, przejętych przez gestapo (współwięzień z celi umożliwiał mu kontakt z żoną, ale grypsy przekazywał najpierw do gestapo, następnie zaś trafiały do niej), czytamy: „[...] Siedzę bez przesłuchania, sądzą, że chodzi o obóz, nie jest to nic konkretnego. Próba podejścia mnie nie udała się ...”. W innym grypsie domagał się od żony zniszczenia notatek dotyczących organizacji. Gestapo przeprowadziło najpierw ponowną szczegółową rewizję i stwierdziło, że „... nie można było jednak znaleźć żadnego materiału ...”.[37] Wskazuje to, że wyciągnięto wnioski w odniesieniu do przechowywania materiałów konspiracyjnych nie ukrytych w skrytkach przez Korolę, bo ich brakowało. Skrytki w domu J. Hupy musiały być perfekcyjnie wykonane, jeżeli gestapo ich nie odnalazło przy powtórnych przeszukiwaniu, chociaż wiedziało o ukrytych dokumentach organizacyjnych ZWZ.

Akt oskarżenia J. Hupy jednoznacznie wskazuje, że nie załamał się podczas śledztwa i nikogo nie obciążył. W wyniku przejętych grypsów i zeznań podkomendnych potwierdził fakt pełnienia funkcji dowódcy Okręgu, ale „... przedstawił swoją działalność w organizacji tak, aby uchodziła za nie mającą znaczenia ...”. Prokuratura niemiecka przyjęła jednak za podstawę pełnioną przezeń funkcję i uznała, że jego działalność „ była w organizacji tak rozległa, jak to należało zakładać z góry, na podstawie charakteru jego stanowiska ”.[38]

Proces kierownictwa śląskiego ZWZ, w tym też kpt. Hupy, odbył się w Berlinie w dniach 5 – 7 marca 1942 r. przed Trybunałem Ludowym. Skazany został na karę śmierci a wyrok wykonano w Berlinie 17 lipca 1942 r. Jego postawa wobec wroga i odnotowane sukcesy w działalności konspiracyjnej

zasługują na powszechny szacunek. Sedno w tym, że przełożeni zapomnieli całkowicie o tym bohaterskim Ślązaku i nie wystąpili nawet z wnioskiem na odznaczenie Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami a w pełni zasługiwał na VM.

Z przykrością należy stwierdzić, że Komenda Główna ZWZ, podobnie obszarowo traktowała Śląsk jako teren drugorzędny i w ten sposób jego kadre dowódczą. Z jednej strony dowódca Obszar Krakowsko-Śląskiego gen. bryg. Tadeusz Bór-Komorowski podkreśla patriotyczną postawę Ślązaków w tym oficerów rezerwy z tego terenu, którzy nigdy nie odmówili objęcia stanowiska komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ równoznacznego w przypadku aresztowania ze skazaniem przez hitlerowski aparat sprawiedliwości na karę śmierci. Pomijamy już fakt, że zdekonspirowanych dowódców okręgu nie przenosili do GG a pozostawiali nadal na Śląsku, co doprowadzało do ich aresztowania przez gestapo. Nawet obecnie chyba mało kto słyszał z mieszkańców Śląska o tym bohaterskim oficerze. Celem naszym jest ukazanie sylwetki kpt. J. Hupy we właściwym świetle jako nieugiętego i bohaterskiego żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego, który wychowany był na tradycji walk narodowowyzwoleńczych. Pozostał wierny Ojczyźnie i walczył o wolną i niepodległą Polskę, dla której poświęcił życie. W pełni zasłużył na umieszczenie w panteonie Polski Walczącej.

Autorzy wpisu: mgr Monika Kaźmierczyk, płk w st. spocz. dr Mieczysław Starczewski

—

[1] Podpis nieczyt. karta ewidencyjna por. Hupy Jana – brak daty (prawd. z 1929 r.). CAW,teczka pers. 2516; Rzepka. Zaświadczenie. Katowice 24 VI 1931 r., CAW,teczka pers. 2262; Podpis nieczyt. Karta ewidencyjna Hupy Jana – brak daty (z końca 1920 r.). CAW,teczka pers. 2516. E. Długajczyk. Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919-1922. Katowice 2001. s.153-154, 247, 287.

[2] Podpis nieczyt. Karta ewidencyjna Hupy Jana – brak daty (z końca 1920 r.). CAW,teczka pers. 2516.

[3] Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSW) odrzuciło wniosek władz powstańczych o awansowanie Hupy na podporucznika a zatwierdziło stopień chorążego. Stwierdziło, że nie posiada wykształcenia niezbędnego dla oficera. Wówczas to spotkali się oficerowie z kierownictwa powstańczego, jak: płk Paweł Chrobok, kpt. Janusz Sołtys, kpt. Henryk Zborowski, kpt. Franciszek Harazin, por. dr Michał Grażyński i przedstawili kandydatury podoficerów wyróżniających się w akcji na rzecz powrotu Śląska do Macierzy. Jednomyślnie w głosowaniu przyjęto m.in. kandydaturę J. Hupy. Wcześniej, bo 3 marca 1921 r. Hupa wyraził pisemną zgodę na awans na stopień oficerski. Z kolei Dowódca Okręgu Generalnego w Poznaniu przedłożył wnioski nominacyjne, w tym też dla Hupy, na stopień podporucznika dla zasłużonych podoficerów pracujących niezmiernie aktywnie w akcji plebiscytowej. 15 marca 1921 r. zdał chor. Hupa pozytywnie egzamin kwalifikacyjny w Poznaniu na tzw. cenzus, czyli uprawniający do ubiegania się o stopień oficerski. Jednocześnie zwrócił się on z prośbą do Naczelnego Ekspozytury Dowództwa Obrony Plebiscytu o przyjęcie do WP.

Podpis nieczyt. Wniosek na odznaczenie orderem „Krzyż Walecznych” por. Jana Hupę. Mysłowice 31 II 1922 r., CAW, sygn. KW 395658; Hupa. Do Naczelnego Ekspozytury D.O.P. w miejscu. M.p. 3 III 1921. CAW, akta pers. 2516; S. Rostworowski. Do Ministra Spraw Wojskowych. Oddział V. M.p. 5 VII 1921 r., CAW. akta pers. 2516; Podpis nieczyt. Ministerstwo Spraw Wojskowych. Poznań 22 III 1921 r., CAW, akta pers. 2516; Brak podpisu. Protokół głosowania celem wyboru kandydatów do przyjęcia w stan korpusu oficerskiego. M.p. 14 III 1921 r., CAW, akta pers. 2516.

[4] Podpis nieczyt. Karta ewidencyjna por. Hupy Jana – brak daty (prawd. z 1929 r.).CAW, akta pers. 2516.

[5] Podpis nieczyt. Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny por. Hupy Jana. Kraków 26 III 1928 r., CAW, akta pers. 2262.

[6] Podpis nieczyt. Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1936 por. Hupy Jan. Kraków 4 XI 1936 r., CAW. akta pers. 2262.

[7] 53. Podpis nieczyt. Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1937 por. Hupy Jana. M.p. 15 X 1937 r., CAW, akta pers. 2262.

- [8] Jesienią 1933 r. przystąpiono do ich budowy i do IX 1938 r. wybudowano ciągłą pozycję umocnioną złożoną z 7 zamkniętych i stwarzające możliwości do obrony okrężnej punktów oporu: Bobrowniki-wzgórze 305 Dąbrówka Wielka-Łagiewniki-Godula-wzgórze na zachód od Nowego Bytomia-Szyb Artura-wzgórze na południe od Radoszowy. Za tą pozycją obronną wybudowano samodzielne schrony bojowe ciągnące się od Łagiewnik-Pańniki po zachodni skraj Świętochłowic aż po Szyb Artura. Z kolei na kierunku Tarnowskie Góry-Siewierz wzniesiono tamy na rzece Brynicy, które mogły spowodować zalew doliny rzeki od Bobrownik aż do szosy Tarnowskie Góry-Siewierz.
- [9] W. Steblik. Armia „Kraków”. Warszawa 1989, s.68-70; J. Przemsza-Zieliński. Śląski front 39. Obrona Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego we IX 1939 roku. Sosnowiec 1999, s.44 i n.; J. Sadowski. Przygotowanie Centralnego Rejonu Przemysłowego Śląska do obrony w okresie międzywojennym {w.} WPH, 1960, nr 1,s. 240 i n. : Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez. gen. bryg. J. Sadowskiego,, płk. dypl. W. Steblika, kpt. dr J. Przemszę –Zielińskiego, por. F. Bociana .
- [10] J. Przemsza-Zieliński. Księga wrześnieowej chwały pułków śląskich t. I. Katowice 1989, s.86 i n. Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi m.in. przez płk dypl. W. Steblika, kpt. Cz. Nowickiego, kpt. dr J, Przemszę-Zielińskiego. por. F. Bociana.
- [11] Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi m.in. przez: W. Korol-Mierzejewską, S. Rymer-Gurbielową, kpt. dr. J. Niekrasza, S. Gajdżicę, S. Gurbiela.
- [12] Podpis nieczyt. Anklageschrift. Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas [...]. Berlin 20 XI 1941. (odbitka ksero dokumentu w zb. autorów).
- [13] Podpis nieczyt. Anklageschrift. Den Baumeister Paul Schmechta [...]. Berlin 20 XI 1941. (odbitka ksero dokumentu w zb. autorów).
- [14] Relacja pisemna por. mgr. J. Rajchmana w zb. autorów.
- [15] M. Starczewski. Polskie Państwo Podziemne na Śląsku w latach 1939-1945 (w:) Górny Śląsk i Górnoślązacy w II wojnie światowej. pr. zb. pod red. W. Wrzeńskiego. Bytom 1997, k. 13 i n.; M. Starczewski. Okręg Śląski OOB-ZWZ-AK (w:) Rocznik Muzeum w Gliwicach, t. XVII. Gliwice 2002, k. 419-421; J. Cofałka. Józef Korol – śląski Grot-Rowecki (w:) Śląsk, nr 2(52), II 2000, k. 14-17.
- [16] Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez: kpt. A. Korczyńską, kpt. dr J. Niekrasza, dr E. Odorkiewiczą, , S. Gajdżicę, S. Gurbiela..
- [17] J. Łamacz. Wielki nieznajomy. Cieszyn 14 IV 1987 r., s. 20-22 (maszynopis udost. autorom przez por. J. Łamacza), M. Starczewski. Lazar Ksawery współorganizator Polskiego Państwa Podziemnego na Śląsku [w:] Przegląd Dziennikarski, 24 XI 2020,
- [18] Akt oskarżenia inż. Franciszka Kwaśnickiego, k.4 (ksero dokum. niem. w zb. autorów).
- [19] Płk dypl. Stefan Rowecki o utworzeniu ZO zameldował komendantowi Głównemu ZWZ gen. broni K. Sosnkowskiemu „Józefowi Godziembie”. Oznaczało to konieczność uzgadniania z kierownictwem ZWZ przebywającym poza krajem decyzji w sprawach organizacyjnych, działalności itd. Sedno w tym, że nie znalo ono na bieżąco sytuacji w kraju a tylko na podstawie meldunków przesyłanych przez dowódców poszczególnych okupacji. Kurierzy potrzebowali na ich dostarczenie co najmniej 2 tygodnie i odpowiedź nie otrzymywano wcześniej niż za 2-3 tygodnie. 29 VI 1940 r. Naczelnny Wódz gen. dyw. Władysław Eugeniusz Sikorski zdecydował o utworzeniu Komendy Głównej ZWZ w Kraju i jej rozwiązaniu na terenie Anglii. Godziemba, Sikorski. Radiogram. Libourne 18 VI 1940 r. [w:] AK w dokumentach 1939-1945, t. 1 wrzesień 1939-czerwiec 1941., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1990. s.. 259.; Gen. dyw. Sikorski, gen. broni Józef Godziemba. Rozkaz organizacyjny, M.p. 29 VI 1940 r. ibidem, s. 261-262; Gen. dyw. Sikorski, gen. broni Józef Godziemba., Radio-depesza do gen. Rakonia, 30 VI 1940 r . ibidem , s. 262-264.
- [20] W dokumentach niemieckich podawany jest przełom czerwca i lipca 1940 r. Z kolei prof. Piotr Matuszek pisze o utworzeniu ZO przez Korola w VIII 1940 r. Podobną datę przyjmuje gen. bryg, dr Z Walter-Janke. Z kolei kpt. dr J. Niekrasz pisze, że to był lipiec 1940 r.
- Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen 1 den Diplomingenieur Gustav Michael Rozycki (...). Beuthen O/S 16 VII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/656, k. 41. Z. Walter-Janke. W Armii Krajowej nas Śląsku Katowice 1986, s. 38; P. Matuszek. Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich.1939-1945. Warszawa 1983, s. 97; J. Niekrasz, Z dziejów AK na Śląsku. wyd, II. Katowice 1993, s. 96.
- [21] „Rakoń. Wytyczne działań sabotażowo-dyweryyjnych. Załącznik do M.L. z 19 III 1940 r. [w:] Armia Krajowa w dokumentach 1939-1941, t. I. Londyn 1970, s. 170-173.
- [22] W dokumencie tym błędnie podano nazwisko Hupy jako Szeliga. „Szeliga: to pseudonim ppor. Wacława Smoczyka, który używał też pseudonimu „Magik”, Szkolenie saperkie w okręgu prowadził kpt. Hupa-doświadczony oficer saperów w okresie międzywojennym a nie Smoczyk. Rysunki dotyczące fachowego wysadzania obiektów w powietrze wykonywał kpt. Hupa.
- Akt oskarżenia inż. Franciszka Kwaśnickiego, s. 1-14 (ksero dokum. niem. w zb. autorów).
- [23] Podpis nieczyt. Anklageschrift (...). Den ehemaligen aktiven Hauptmann des polnischen Heeres Johan Hupa (...). Berlin 20 XI 1941, k. 49 (odbitka ksero dokum. w zb. autora)..

[24] Śmierć ppor. Korola była tragicznym wydarzeniem dla ZWZ na tym obszarze i fatalnie odbiła się na pracy Okręgu. Członkowie sztabu poczuli się zagubieni i utracili zdolność jego kierowaniem. Komenda okręgu przestała faktycznie funkcjonować na krótki czas a inspektoraty pozbawione zostały wytycznych do pracy. Działalność uległa zdezorganizowaniu, którą pogłębiła w terenie wiadomość o śmierci komendanta okręgu. Część członków sztabu okręgu wyjechał do Wiednia.

[25] Na komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ mianowany został [rzez gen. Komorowskiego nie Ślązak, lecz mjr. Obidowicz ze sztabu komendy krakowskiej ZWZ. Nie podjął się jednak pełnić tej funkcji na tak trudnym terenie i skierowany został na dowódcę Inspektoratu Rzeszowskiego ZWZ. W zaistniałej sytuacji wyznaczony został ppor. rez. inż. Paweł Szmechta jako pełniący obowiązki komendanta Okręgu Śląskiego do czasu przybycia nowego dowódcy. Komendy Główna i Obszarowa ZWZ nie znalazły kandydata na dowodzenie Okręgiem Śląskim. Warto zwrócić uwagę, że mjr Obidowicz w początkach lat 20 – tych był zastępcą kierownika placówki Referatu Informacyjnego przy 23. DP w Katowicach. Wówczas jako ppor. pełnił służbę w 75. PP. Komendantami Okręgu Śląskiego, o których wspomina gen. dyw. Komorowski, byli kolejno: Ryszard Margosz „Brzoza”; ppor. rez. mgr. Józef Korol „Starosta”, „Hajducki”; ppor. rez. inż. Paweł Szmechta „Jankow”, „Hutnik”; ppor. rez. inż. Franciszek Kwaśnicki „Brochwicz”, „Rawicz”; kpt. Jan Hupa „Kord”

[26] Okręg Śląski ZWZ otrzymywał z komendy Obszaru IV ZWZ miesięcznie 8 000 marek.

[27] Ibidem , k. 49-50.

[28] Ibidem, k. 50.

[29] Stolz, Eberle. Vergeltungsvereinigung – bez daty (z końca 1941 r.), s. 1 – 34 (dokum. w zb. autorów).

[30] Relacja ustna udzielona autorowi przez Józefa. Ciepłego.

[31] J. Niekrasz pisze , iż ppor. rez inż. J. Szmechta aresztowany został przez gestapo 12 grudnia 1940 r., co nie znajduje potwierdzenia w dokumentach niemieckich. Nie był to drugi komendant Okręgu Śląskiego ZWZ, lecz już trzeci, ponieważ wcześniej funkcję tę pełnili kpt. rez. R. Margosz i por. rez. mgr J. Korol. Ten ostatni był awansowany do tego stopnia pośmiertnie, bo 22 stycznia 1941 r. przez gen. S. Roweckiego i ze starszeństwem od tego dnia. Tym samym rozkazem do stopnia porucznika byli jeszcze awansowani : ppor. rez., ppor. rez. K. Kornas, ppor. rez. Władysław Kuboszek , ppor. rez. Edward Pluta. Warto zwrócić uwagę, iż pośmiertnie odznaczony został Krzyżem VM V klasy ppor. rez. inż. J. Szmechta „Hutnik”. W uzasadnieniu nadania tego najwyższego odznaczenia bojowego napisał były Komendant Główny OOB płk. dypl. Kazimierz Czachowski : „... Hutnik – Następny komendant Okręgu Śląskiego po Hajduckim. Rozstrzelany w Berlinie w 1942 r. We wrześniu dowodził oddziałem w samoobronie Śląska. Po wrześniu współorganizował Okręg Śląski OOB , kierując w nim śląską walką czynną. Aresztowany (ranny) w jesieni 1940 r....”. Na wniosku tym „ Bór” napisał VM V klasy.

Rakoń. Wykaz awansowanych. L.12/BP z 22 I 1941 r., WIH, sygn. 111/21/12, s. 104 ; Płk dypl. Kuczaba. Komendant Główny AK gen. Bór. M.p. 2 X 1944 r., s.1 (odbitka ksero w zb. autorów); J. Niekrasz . Z dziejów AK na Śląsku. Katowice 1993, s. 81

[32] Podpis nieczyt. Anklageschrift (...). Den Baumeister Paul Schmechta (...). Berlin 20 XI 1941, s. 46-47 (odbitka ksero dokum. w zb. autorów).

[33] W prowadzonych badaniach nie natrafiliśmy na zbiorczy meldunek o liczebności sił policji i służby bezpieczeństwa podczas tej akcji. Można przyjąć, iż liczyły one ponad 1000 osób, z czego ok. 600 było gestapowcami.

Brinkmann. Meldunek komendanta policji ochronnej z 19 XII 1940 r. WAP Katowice, sygn. RK 4157 a, s. 99.

[34] K. Strózik. Piotrowscy harcerze – poświęcam poległym w walce, s. 5- 6 (maszyn. udost. autorowi przez mgr N. Pruhło – zb. kpt. A. Korczyńskiej). Relacja ustne udzielone autorowi przez: kpt. A. Korczyńska, hm. E. Węglarzównę, por. mgr. J. Rajchmana, pot. J. Łamacza, hm J. Rohloff.

[35] Gestapo chyba celowo nie ujęło 18 grudnia 1940 r. ppor. rez. inż. . Franciszka Kwaśnickiego – członka sztabu Okręgu, ponieważ przygotowywało kolejną akcję zmierzającą do całkowitego rozbicia Związku Odwetu. Z polecenia komendy Obszaru IV ZWZ objął on obowiązki dowódcy Okręgu Śląskiego, lecz 9 stycznia 1941 r. został aresztowany. Tak więc dr B. Wiechuła był bezcennym członkiem ZWZ nie tylko dla gestapo, ale też dla ZWZ. To on pomógł w zasadniczy sposób nowemu komendantowi Okręgu Śląskiego ZWZ ppłk. Henrykowi Kowalówce w odbudowie struktury organizacyjnej oraz w odtworzeniu łączności w terenie. Jednocześnie był łącznikiem komendy Okręgu do KG ZWZ.

[36] J. Łamacz. Wielki nieznajomy...op. cit., k. 88..

[37] Podpis nieczyt. Anklageschrift [...]. Den ehemaligen aktiven Hauptmann des polnischen Heeres Johann Hupa ..., k. 51 (dokument w zbiorach autorów).

46. Ibidem, k. 52,

